

Wychodzi codziennie  
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:  
rocznie . . . 10 złr.  
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.  
miesięcznie — „ 90 „  
Z przesyłką pocztową:  
rocznie . . . 13 złr. 60 c.  
ćwierćrocznie 3 „ 40 „  
miesięcznie . . 1 „ 15 „

„TYGODNIK LWOWSKI“  
ilustrowany jako dodatek  
rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

# DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 18. Października. — Łukasza Ew. (rzym.) — Ftomy Ap. (grec.)

Redakcja wrynu Nr. 178.  
w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i agencja in-  
serat na placu katedralnym pod  
l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza  
drobnego druku 4 c. (oprócz  
opłaty stepowej 30 ar.)—

Reklamacje nieopieczęto-  
wane wolne są od opłaty.

## Depesze telegraficzne.

**Paryż, 16. paźd.** Mianowanie Lavaletta ministrem spraw zagranicznych uważają po-  
mimo intryg klerykalnych za rzecz pewną. —  
„Patrie“ zapewnia, że nuncjusz papieżki dorę-  
czył przedwczoraj okólnik kardynała Antonellogo  
protestujący przeciw zamachowi rządu włoskiego  
na państwo kościelne. „La Presse“ zapewnia,  
że rząd francuzki nie chce pod żadnym warun-  
kiem zezwolić na zmiany konwencji wrześnio-  
wej. Depesze z Tulu donoszą, że flota fran-  
cuzka czyni przygotowania do odpłynięcia na  
wody włoskie. „Monitorowi“ donoszą z Florencji,  
że Menotti Garibaldi został w potyczce ciężko  
raniony.

**Nowy York, 5. paźd.** Admiral Tegetthoff  
układa się ciągle jeszcze o wydanie zwłok  
Maksymiljana.

## Wiadomości polityczne.

Przedwczorajsze posiedzenie izby depu-  
towanych miało kilka ciekawych epizodów.  
Po załatwieniu spraw bieżących i oznajmie-  
niu 14 świeżych petycji o zniesieniu kon-  
kordatu odczytał Dr. Mühlfeld telegram,  
otrzymany ze Lwowa od izraelity Radom-  
skiego, który żali się, że 17 letnia córka  
jego zabrawszy różne kosztowności uciekła  
do klasztoru PP. Benedyktynów w zamiarze  
przejścia na wiarę chrześcijańską, i że za-  
konnicie zakrywają ją tam wbrew wszelkie-  
mu prawu niedopuszczając nawet ojca do  
niej. Mühlfeld stawia z tego powodu wnio-  
sek naglący, ażeby wydział petycyjny zaraz  
po posiedzeniu wziął tę petycję pod obrady  
i zdał o niej sprawę na jutrzejszem posie-  
dzeniu. Dr. Landesberger oświadcza, że  
otrzymał taki sam telegram, i popiera wnio-  
sek Mühlfelda. W końcu oznajmia minister  
Taaffe śród powszechnej wesołości, że i on  
otrzymał taki telegram, i zażądał niezwłocz-  
nie w drodze telegraficznej od namiestnika  
wyjaśnienia sprawy, które zaraz po nadejściu  
nieomieszka przedłożyć izbie. Podany potem  
pod głosowanie wniosek Mühlfelda został  
jednogłośnie przyjęty.

Drugim niemniej ciekawym epizodem  
była interpelacja deputowanego Laudona, do-  
nosząca, że w wielu powiatach morawskich  
rozgłaszają księża z ambony, jakoby izba  
deputowanych zamierzała znieść zupełnie  
instytucję małżeństwa, zrabować dobra ko-  
ścielne, zniszczyć dobrobyt, zaprowadzić  
napowrót pańszczyznę i dziesięcinę, obarczyć  
kraj nowymi podatkami it. p. W tym duchu  
podawane bywają petycje do podpisywania  
kobietom i dzieciom, co się przyczynia  
wielce do zakłócenia spokojności publicznej.  
Interpelant zapytuje przeto, czy minister-  
wie o tem i jakich środków zamyśla użyć  
przeciw temu nadużyciu władzy kapłańskiej?  
Ponieważ jednak żaden z obecnych ministrów  
nie mógł odpowiedzieć zaraz na tę interpe-  
lację, odesłano ją nieobecnemu prezydentowi  
ministrów p. Beustowi.

Z porządku dziennego nastąpiły potem  
dalsze obrady nad punktem k) paragrafu

11go względem rewizji patentów lutowych.  
Punkt ten obejmuje prawodawstwo cywilne  
i karne, o ile nieodnosi się ono do zapro-  
wadzenia ksiąg gruntowych i takich przed-  
miotów, które na mocy ordynacji krajowej i  
niniejszej ustawy zasadniczej wchodzą w za-  
kres działalności sejmów krajowych. Depu-  
towanym niemieckim z Czech, Hanischowi i  
Banhansowi wydał się ten punkt przyzna-  
jącym znaną wiele sejmom krajowym i  
dlatego proponował drugi z nich, ażeby za-  
miał wyrazów „i niniejszej ustawy zasadni-  
czej“ powiedziano: i „reszty punktów tego  
paragrafu“ z dodaniem na końcu: „tudzież  
prawodawstwo co do ksiąg publicznych, jeśli  
nieodnosi się do ich zaprowadzenia.“

Dr. Zyblikiewicz oświadcza, że prze-  
ciw tej poprawce powstawał silnie na prak-  
tykowaną w Izbie zasadę, ażeby sejmy kra-  
jowe ścieśniać w ich kompetencji i ograni-  
czać im nawet takie prawa, które posiadają  
już na mocy patentów lutowych. Jeśli Izba —  
mówił — wyznaje takie zasady, to przy-  
dzie w końcu do tego, do czego doprowadzo-  
no w r. 1862 kwestję węgierską. Zapro-  
wadzenie ksiąg gruntowych jest sprawą czy-  
sto ekonomiczną. Na tem stanowisku nie-  
staie jednak większość Izby; gdzie idzie o  
dobro ludu, jest zawsze mowa tylko o jedności  
państwa, równości z Węgrami itd. Potrzeba  
więc rzec się nadziei uzyskania czegoś dla  
dobra ludu, a on czuje się obowiązany  
skonstatować, jak w tej Izbie traktują spra-  
wy ekonomiczne.

Berger dowodził, że poprawka Banhansa  
niezmienia w niczem tego punktu, ale na  
to odparł Krzczunowicz, że ścieśnia ona  
zakres kompetencji sejmów, określony dal-  
szemi ustępami tego paragrafu. Po przemó-  
wieniu jeszcze kilku deputowanych przer-  
wano na chwilę posiedzenie, ażeby wydział  
mógł się naradzić nad poprawką Banhansa,  
a gdy potem otworzone zostało posiedzenie  
na nowo, oświadczył sprawozdawca, że wy-  
dział obstaie przy swojej stylizacji i przy  
głosowaniu przyjęty został punkt k) podług  
wniosku wydziału. Podobnie przyjęty zo-  
stały dalsze punkty tego paragrafu bez  
odmiany.

Cesarz odpowiedział już na adres bi-  
skupów odrębnym pismem do kardynała  
Rauschera. Podług streszczenia telegraficz-  
nego uznaje to pismo gorliwość arcypaste-  
rów około obrony interesów kościoła kato-  
lickiego; uskarża się jednak, iż biskupi za-  
miał popierać odpowiednie życzenia cesarza  
co do dotyczących kwestyi, i starać się o  
rozwiązanie tych kwestyi w duchu pojedna-  
czym, woleli przedłożeniem i publikacją  
adresu, głęboko wzruszającego umysł, utru-  
dniać rządowi to zadanie, i to w chwili, w  
której według orzeczenia samychże biskupów,  
jedności i zgody tak bardzo potrzeba. Cesarz  
sądzi, iż biskupi są przeświadczeni, że on  
zawsze umie kościół ochraniać, ale zarazem  
spodziewa się, że biskupi pomni zawsze będą  
tych obowiązków, które cesarz, jako monar-  
cha konstytucyjny wypełniać ma.

Z Warszawy piszą: Po nad wszystkim  
góruje dzisiaj wiadomość o założeniu obozu  
pod Warszawą i koncentracji wojsk na Po-  
ważkach. Liczba wojsk nie jest jeszcze ozna-  
czoną; zdaje się jednak, że będzie znaczną,  
gdyż na taką przygotowują obóz zimowy.  
Wszystkie wiadomości z okolic dalszych  
mówią o wysyłce wojsk do Brześcia litew-  
skiego, połączonego teraz z Warszawą drogą  
żelazną. Wilno ma być także silnie obsa-  
dzone. Słowem daje się dostrzegać w tej  
chwili jakiś ruch niezwykły; wbrew wszel-  
kim zapewnieniom dawniejszym rząd robi  
zakupy zboża, chociaż nie na wielką skalę;  
ceny zboża podniosły się znacznie, tak, że  
w niektórych okolicach płaci się po sto złp.  
za parę a nawet więcej; kupcy zapewniają,  
że ceny te dojdą tego roku do niepraktyko-  
wanej wysokości, już z powodu licznych  
zamówień za granicę, już z powodu zaku-  
pów w kraju, w końcu z przyczyny nieuro-  
dzajów i kłeski powodzi w niektórych stro-  
nach. Nieurodzaje w Moskwie sprawiają,  
że Odessa nie wyśle tego roku takiej ilości  
zboża, jak zwykle.

Hrabia Berg opuścił Warszawę, udając  
się do Wierzbolowa. Car Aleksander przy-  
będzie 13. października do Petersburga. Ca-  
ryca Marja Aleksandrowna przybywa wkrótce  
do Warszawy, ale rezydencją obrała w  
Skiernewicach, gdzie ukończono wszelkie  
przygotowania.

Od czasu zniesienia komitetu, mają-  
cego popierać sprzedaż przymusową dóbr  
polskich, na Rusi brak całkiem kupców na  
te majątki.

Komitet wyborezy dla Prus Zachodnich  
wydał z powodu wyborów do sejmku prus-  
kiego odezwę do wyborców, w której odzy-  
wa się w następujący sposób: „Rodacy! mi-  
mo trudów i nieprzyjemności, jakie powta-  
rzająca się czynność wyborcza za sobą po-  
ciąga, nie ustawajmy w wysileniach naszych  
i nie dajmy się prześcignąć stronnictwu prze-  
ciwnemu. Chodzi o ponowne okazanie światu,  
jaki jest prawdziwy narodowy charakter  
ziem, które zamieszkujemy; chodzi o naj-  
świętsze prawa, których bronić jest obowią-  
zkiem nas wszystkich. Odpoczynku nie ma w  
dążnościach i na drogach naszych, — jedno  
wytechnienie i zwolnienie kroku mogłoby nas  
przyprawić o niepowetowane szkody.“

Pamiętajmy, że zwyciężyć jest naszym  
obowiązkiem; weźmy się więc serdecznie do  
nowej pracy przedwyborczej, a pomyślny  
skutek uwieńczy wytrwałe usiłowania.“

Wspominaliśmy niedawno o pogłosce  
rozszerzonej z Frankfurtu, jakoby w Baden-  
Baden, gdzie znajduje się teraz król pruski,  
miał nastąpić zjazd z cesarzem austriackim  
w czasie przejazdu jego do Paryża. Pogłoska  
ta jednak niepotwierdza się dotąd weale, a  
nawet jest niepodobną do prawdy podług  
tego, co piszą o programie podróży cesarza,  
a mianowicie, że prawie bez zatrzymywania się  
ma on jechać wprost do Nancy. Zresztą



gazeta krzyżowa, chociaż niewątpi o możliwości takiego zjazdu, dziwi się przecież, że o tem niewiedzą nie ani w Wiedniu ani w Berlinie, tylko aż w Frankfurcie.

Jak donosi telegram paryski, przybyli cesarstwo francuzcy dnia 15. wieczorem z Biarritz do St. Cloud. Mowa pokojowa cesarza w Bordeaux nienastąpiła przeto. Na 16. była zapowiedziana rada ministeryalna w St. Cloud, na której miały być powzięte stanowcze postanowienia w sprawie rzymskiej. „Dotąd — powiada „Fran. korr.“ z 14. b. m. jest rzeczą pewną pomimo wszelkich pogłoszek przeciwnych, że ani armia włoska nie przekroczy granic państwa papieżkiego, ani też flota francuzka niepopłynie do Civitavecchii.“ Także poturzędowe organa francuzkie zapewniają ciągle, że papieżowi niegrozi żadne niebezpieczeństwo i że konwencja wrzesniowa będzie utrzymana.

Natomiast obstaje „La Presse“ pomimo wszelkich zaprzeczeń przy swoim doniesieniu, że już ilgo otrzymała armia włoska rozkaz, ażeby była gotową wkroczyć do państwa kościelnego, i że to wkroczenie nastąpi równocześnie od strony Neapolu i Toskanii. To samo potwierdza florencki korespondent dziennika „Jour. des Debats“, i dodaje, że dywizja, która ma osadzić Rzym, jest już oznaczona; że hasłem do wkroczenia jej będzie powstanie w Rzymie, i że będąc raz w Rzymie porozumie się król włoski z Papieżem.

O Garibaldi donoszą znowu, że się wymknął z Kaprery, i krąży aż dwie wersje o tem. Podług dziennika „Movimento“ miał on się wykraść na okręcie amerykańskim; zaś „Agenya Havas“ opowiada, że statek kompanii orientalnej, płynący z Southampton do Lewanty, ma się podsunąć pod wyspę Sardyńię i zabrać Garibaldeggo w nocy z 18. na 19. b. m. I jedno i drugie jednak wydaje się bardzo wątpliwem.

Do „Gazz. di Firenze“ piszą z Rzymu, że między Madrytem i Watykanem przebiegają liczne depesze w szyfrach; i sądzą powszechnie, że jeżeli powstanie weźmie górę i wojska włoskie wkroczą do państwa kościelnego, odpłynie papież z Civitavecchii do Hiszpanji.

W kołach dyplomatycznych w Paryżu mówią znowu o jakimś manifeste Napoleona, który ma 20. b. m. pojawić się w Monitorze i wyjaśnić politykę, której rząd trzymać się zamierza.

W Serbji otworzył już książę Michał 11. b. m. skupczyną mową tronową, w której uwiadamia izbę o rezultacie swoich układów z Portą i wspomina o życzliwym poparciu mocarstw opiekuńczych, na które będzie się starał i nadal zasługiwać.

Ze Stambułu otrzymała „Debatte“ w drodze telegraficznej doniesienie, które zapowiada jakieś bardzo ważne zmiany na wschodzie. Oto donoszą jej, że w skutek nowych poleceń, które najnowszymi czasy otrzymał poseł moskiewski jen. Ignatiew, przygotowuje się zarówno ważna jak stanowcza zmiana stosunków między W. Portą a Moskwą. Z Fuadem baszą, jako zastępcą wielkiego wezyra toczą się rozprawy, przy których także jest obecnym i poseł pruski. Zapowiedziano rychłe przybycie angielskiego posła Elliota i barona Prokesza. W sprawie wschodniej przygotowują się prawdopodobnie bardzo ważne rzeczy. Z tego wszystkiego jednak nie można być wcale mądrym i

potrzeba czekać, aż góra odbędzie swój połów.

## Konstytucja.

II. Rzadko w których państwach przeprowadzają się tak doniosłe zmiany w ich organizmie bez gwałtownych ruchów i rewolucji, jak to się obecnie dzieje w Austrii, gdzie właśnie teraz przeobraża się cały dotychczasowy system rządowy. Francja i Anglia przechodziły przez krwawe walki wewnętrzne, zanim zasada konstytucjonalizmu weszła w życie, gdyż absolutne rządy sprzeciwiały się wszelkimi siłami wydarciu z ich rąk władzy, skupiającej się przeważnie w dwóch prawach królewskich, mianowicie: w pobieraniu podatków i rekrutów.

Austria w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie jednokrotnie otrzymała nauczkę, że idąc w dotychczasowym kierunku, nie zdola zrównać się z innymi państwami Europy, które aczkolwiek niechętnie musiały zastosować się do form konstytucyjnych i przypuścić narody do współudziału w prawodawstwie i prawach, dotąd tylko monarsze zawieranych. Ciągłe klęski finansowe i na polach bitw wykazały niedostateczność władzy absolutnej, nieodpowiadającej ani postępowi cywilizacyi, ani wygórowanym potrzebom administracji, wojska i t. d.

I w Austrii — pominawszy już rok 1848 — przeobrażenie obecne nie obeszło się bez zaciętych walk aczkolwiek nie krwawych; bo jakaż to różnica między dyplomem październikowym, w którym zaledwie przyznano radzie państwa prawo doradzania i opiniowania, a obecnymi ustawami, w których obok odpowiedzialności ministrów, nieusuwalności sędziów, równouprawnienia, wolności stowarzyszenia i t. d. przyznano radzie najkardynalniesze prawo przysługujące dotąd monarsze, to jest prawo pobierania podatków i rekrutów. Co kosztuje wprowadzenie w życie zasady równouprawnienia dowodzą najnowsze zabiegi o utrzymanie konkordatu, które oparły się aż o osobę Cesarza i zagrażały zmianą obecnego gabinetu p. Beusta.

Wychodząc przeto ze stanowiska bezwzględnej wolności i teorii konstytucyjnych, musimy przyznać, że Austria po sankcjonowaniu obecnie przez niższą izbę przyjętych ustaw, stanie od razu w rzędzie najliberalniejszych państw Europy, gdyż wątpimy, aby Anglja lub Belgja cieszyły się o wiele obszerniejszymi wolnościami.

A jednak mimo tak liberalnej zmiany konstytucji i uzupełnienia jej w duchu postępowym ciekawem jest zjawisko — że przeobrażenie tak daleko sięgające nie oddziaływa tak, jakby to się stało w innych państwach. Powodem zaś tego są szczególne stosunki monarchji i okoliczności, które tym zmianom towarzyszą. Owoż w Austrii odpowiednio do jej składu, nie zależy jedynie na wolności bezwzględnej, indywidualnej, lecz ponieważ jest ona zbiorowiskiem różnych narodowości, idzie tam również o rozwój narodowości i o zabezpieczenie tychże. Prócz tego należy uważać, iż wykonanie wolnomyślnych tych ustaw pozostaje w rękach dotychczasowych władz, które nawykłe do rządów absolutnych nie łatwo zapomną swej przeszłości i tylko krok za krokiem ustąpią wygomom prawdziwego konstytucjonalizmu.

Z tych więc przeważnie powodów zmiana konstytucji nie napawa nas taką nadzieją, jakby to być mogło w innych warunkach. Raz nie udzielono większości ludów austriackich autonomji przynależnej, którą one i słusznie nawet wyżej a co najmniej równie

cenia jak wolność indywidualną, a powtóre, że władza pozostaje nadal omal w tych samych złowrogich rękach, które ją dotąd dzierżyły. We Węgrzech zmiana konstytucji dała się ludowi czuć od razu, bo władzę objęły samorządne komitaty, municipia i własne ministerstwo, w Austrii pozostaną zaś hofraci i podrzędny personal najwyższych władz z epoki p. Schmerlinga i Plenara. Dla tego też ludność niespodziewa się po nowej konstytucji tych skutków, jakie by ona przynieść mogła przy zmianie władz i rozprzestrzenieniu zakresu samorządu.

Kraj nasz pod obydwojma względami został ukrócony, dla tegoż najmniej odbije się w nim wpływ zmian konstytucyjnych. Pod względem autonomji otrzymaliśmy za ledwie blahe ustępstwa, podczas gdy co do władzy wykonawczej we Wiedniu nie mamy u steru rządu rodaka — a w kraju dalej urzędować będą becyrki, finansowe dyrekcje i t. d. a rady powiatowe pozostaną w kompletnej bezczynności.

Jeżeli zupełne prawie pominięcie słusznych naszych żądań autonomicznych nie rokuje krajowi świetnej przyszłości, to oddanie szkół i wychowania pod zakres rady państwa zagraża nawet przyszłym pokoleniom, spychając je na przeciwie ich naturze tory. A choć sprawa ta już ukończona — gdyż odnośną ustawę przyjęła już izba niższa — toć przecież nie pominiemy głosów pp. Sawczyńskiego i Krzeczunowicza, którzy stawali w obronie praw naszych autonomicznych w kierunku wychowania publicznego.

Gdy bowiem rozpoczęła się obrada nad ustępem i. §. 11., który brzmi: Do zakresu rady państwa należy ustanowienie zasad w sprawach oświaty co do szkół ludowych i gimnazjów, tudzież prawodawstwo względem uniwersytetów — S a w c z y ŋ s k i przemówił jak następuje:

„Wyrażenie tu użyte „zasady“ jest bardzo nieokreślone i da się rozmaicie tłómaczyć. Jeżeli pod niem rozumiemy ogólne, abstrakcyjne zasady, to wtedy nie mają one znaczenia. Lecz jeśli ma to oznaczać zasady wkraczające w dane stosunki, to obawiam się, że będą one niebezpieczne dla wychowania publicznego, bo nigdzie indywidualność nie jest tak ważną, jak właśnie na polu wychowania. Tę zasadę ogólną można by przecież i tak postawić: „językiem wykładowym w całym państwie jest niemiecki“. Chcecież panowie dać temu wyrażeniu tak rozległe znaczenie, — chcecież tak bardzo mieszać się w stosunki pojedynczych krajów? Wychowanie tam tylko może rozwijać się pomyślnie, gdzie wszystkie jego żywioły są uwzględnione. (brawo z prawej). Jeżeli w krajach różnorodnych zaprowadzony jest jednostajny system urzędzenia szkół ludowych i średnich, to niewiedzieć zaiste, co więcej podziwiać — czy bezwzględność — czy niedostateczność podobnego postępowania. Trzeba ustawicznie badać stosunki dane; tylko rozmaitość życia budzi życie, — unifikacja — to śmierć.

Mowca wskazuje na Prusy i państwa niemieckie, gdzie obok dążności do zjednoczenia panuje przecież największa różnorodność. Niebezpiecznie jest oddać edukację publiczną radzie państwa, bo wtedy szkoła będzie zależną od politycznego kierunku większości — a szkoła jest przecież instytucją świętą, której nie należy mieszać z polityką. Mowca daje przegląd rozwoju wychowania w Austrii; wypowiada zdanie, że określenie zasad wykształcenia na uniwersytetach przez radę państwa, będzie dostateczną zaporą przeciw sięgającej za daleko samowoli pojedynczych krajów. — i stawia wniosek: alinea i ma brzmieć: „określenie zasad wykształcenia na uniwersytetach“.



Po następnej mowie Hermana, który obstawiał za wpływem państwa na szkoły ludowe i średnie, przemówił jeszcze Krzeczunowicz:

„Zauważano — mówił — że prawo państwa do oznaczania zasad kierunku zakładów naukowych wypływa z wielkich subwencji, które państwo łoży na utrzymanie tych zakładów — jak gdyby państwo było czemś abstrakcyjnym, i nie składało się z pojedynczych krajów, które ciężary państwowe ponoszą. Utrzymują dalej, że zaczęto nagle troszczyć się o szkoły; jest to prawda, ale dla tego tylko, bo do r. 1848. nikt oprócz urzędów nie miał prawa troszczyć się o szkoły. Jest to tażsama jedność, która zastosowana do Węgier doprowadziła do teorii utraty praw. Ale jak tam nie można było dojść do celu przez ucisk, tylko przez ugodę — tak i tu jedyną drogą jest uwzględnienie słuszných żądań narodów.“

Mimo jednak sprawiedliwych tych domagań Izba przychyliła się do powyższego wniosku wydziału i odrzuciła poprawkę Polaków, którzy żądali aby powyższe sprawy należały do zakresu sejmów krajowych. W ciągu dalszych rozpraw jak i przedtem Polacy niestawiali już żadnych poprawek i głosowali wedle oświadczenia p. Ziemiałkowskiego uczynionego przy rozpoczęciu rozpraw nad ustawą konstytucyjną — wraz z Niemcami za projektem wypracowanym przez wydział konstytucyjny.

Tak tedy ustawa konstytucyjna również jak i stanowiąca z nią jedną całość ustawy o prawach zasadniczych, o władzy rządowej, o sądownictwie przedłożone będą Izbie wyższej a potem do sankcji, gdyż Izba żąda aby monarcha potwierdził te ustawy przed uchwaleniem ugody z Węgrami. Dzieło więc przeobrażenia konstytucyjnego Austrii niezadługo przyjdzie do skutku, a niejmy nadzieję, że monarchia choć w części lepszej doczeka się doli; kraj zaś nasz pod przyjaźniejszymi okolicznościami będzie się mógł dopominać o przynależną mu autonomię i swobodę narodowe.

## Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

### IV.

(Ciąg dalszy.)

Przeciwnie wszędzie panowało już najzupełniejsze zwątpienie o powstaniu, a tem bardziej w Wieliczce, gdzie — chociaż pomiędzy górnikami znalazła także przystęp propaganda rewolucyjna — była przecież nierównie większa część tychże jako też mieszkańców tak nieprzyjazna powstaniu, że nawet najgorętsi jego zwolennicy musieli uznać niepodobieństwo jakiegokolwiek wybuchu. Ale na dniu 23. lutego zmieniła się nagle postać rzeczy; ucieczka Austriaków z Podgórza i idące w ślad za nią najdziwniejsze pogłoski o niezmiernych siłach powstańców rzuciły taki postrach na całą okolicę, że wszystko, cokolwiek tylko miało styczność z rządem austriackim, zabierało co prędzej swoje manatki i ratowało się ucieczką na wszystkie strony. Do rzędu takich bohaterów, których wierność i poświęcenie dla rządu nieprzechodziły nigdy wartości kwitu za wypłaconą pensję, należał także dyrektor żup wielickich, radca dworu hr. Blogay, który nie chcąc narażać szanownej osoby swojej na jakiegokolwiek nieprzyjemności draapnął cichaczem w nocy zostawiając wszystko, nawet kasę salinarną na zmiłowanie Boże. Łatwo pojąć, jakie wrażenie musiała sprawić ucieczka pana naczelnika na jego podwładnych; najwierniejsi rządowi urzędnicy i słudzy stracili zupełnie głowę, a natomiast zaczęli ośmielać się co-

## Nowiny z kraju i zagranicy.

Otrzymałmy następujące pismo do ogłoszenia.

Oświata ludu jest najważniejszym działem pracy narodowej i społecznej w każdym kraju, a tem więcej w naszym. Ona jedna może lud nasz dźwignąć z dzisiejszej jego ciemnoty na stanowisko obywatelskie; przyczyniając się przeważnie do poprawienia jego moralnego i materialnego bytu. Ona tylko zdoła uśmierzyć nieufność ludu do klas wykształconych i połączyć oddzielnie stojące warstwy narodu w jedną całość. Jak błogie skutki sprowadziła oświata ludu w Wielkopolsce, znamy jest powszechnie, a zapał z jakim tam przystępują dzisiaj do krzewienia jej coraz szerszego, powinien być przykładem dla wszystkich.

Jeżeli wzrokiem badawczym wpatrzmy się w dzisiejszy ruch społeczny prowincji naszej, dojrzymy w nim z pewnością dążenie do oświaty, i gdyby nie innego to już powstające czytelnie ludowe wlewają nam przekonanie, że lud nasz ważność oświaty pojmować zaczyna.

Pierwszym warunkiem rozwoju oświaty jest łatwość nabycia odpowiednich a taniach książek. Zupełny prawie brak ich w piśmiennictwie naszym skłania mnie do rozpoczęcia wydawnictwa dzieł ludowych.

Wydawnictwo obejmować będzie żywoty świętych polskich, krótkie opowiadania z dziejów ojczy- stych i geografii, wiadomości z rzeczy gminnych gospodarczych.

Rozpoczynam od drobnych jednoarkusowych publikacji stanowiących każda dla siebie osobną całość. Starać się będę o jak największą możliwą taniość, byle tylko powróciły się koszty układu, a jeżeliby okazał się jaki zysk, będzie użyty na rozszerzenie działalności wydawnictwa przez rozdawanie pewnej liczby egzemplarzy bezpłatnie.

Takiej pracy podejmując się wiem iż nadto dobrze, że jej siły jednego człowieka nie podolają, że aby pożądané owoce przyniosła, powinna być popartą przez kraj cały. Głęboko o tem przekonany odwołuję się też do obywatelskiej gorliwości wszystkich mieszkańców naszej prowincji, wzywam ich do współdziałania upraszając wszystkich, komu rzecz oświaty ludu na sercu leży, do jej zajęcia się rozszerzaniem

raz bardziej ci, którzy od dawna już byli skrytymi zwolennikami powstania. W całym mieście panowała nadzwyczajna trwoga; co chwila oczekiwano wkroczenia powstańców i dnia 24. zrana uznał już burmistrz Królikiewicz za rzecz potrzebną zwołać wydział miejski, ażeby naradzić się nad tem, co czynić miano w razie nadejścia powstańców.

Ale nim jeszcze panowie radni zdołali powziąć jakieś postanowienie, spadł nagle do Wieliczki jakby z obłoków Edward Dembowski, przejeżdżający właśnie ze Lwowa do Krakowa, porozumiał się ze znanym od dawna liwerantem salinarnym, Dyzmą Chromym i zmiarkowawszy prędko jak rzeczy stoją pospieszył na ratunek do burmistrza.

I dość było zaprawdę kilka tylko wyrazów elektrycznych z ust tego człowieka, aby dokazać rzeczy prawie niepodobnej do uwierzenia, tj. zdobyć miasto samemu bez ludzi i broni, jedynie potęgą słowa i urokiem wyższego ducha. Dembowski oświadczył burmistrzowi, że przybył z ramienia polskiego rządu narodowego zająć Wieliczkę, ogłosić rewolucję i przygotować mieszkańców na przyjęcie wojsk powstańczych, potem miał gorącą przemowę do ludu, ogłosił zupełną wolność i równość stanów, kazał urzędnikom i górnikom wyjść naprzeciw powstańców i przekonał ich, że wszystko idzie jak najlepiej, pospieszył do Krakowa i uwiadomił Tyssowskiego o dokonanym dziele. Wraz z nim przybył do Krakowa komornik pograniczny Adam Siedmiogrodzki, którego mianował dyktator komisarzem rewolucyjnym dla obwodu bocheńskiego. Skarzyńskiemu zaś wydał rozkaz,

wydawanych przezemnie książeczek, już to osobiście, już to przez wskazanie chętnych ku temu osób.

Listy adresować należy do Wydawnictwa dzieł ludowych Alfreda Młockiego we Lwowie, ulica Frenela l. 138 $\frac{1}{4}$ . Lwów dnia 17. października 1867.

Alfred Młocki w. r.

Często podnosiłmy głos w kwestji ludowej oświaty; witamy więc z żywą radością wystąpienie p. Młockiego, którego imię i przeszłość jest nam rekojmią, że przedsięwzięte dzieło z najlepszym dla przyszłości narodowej skutkiem poprowadzi. Sądzymy, że odezwa ta nie przebrzmi na próżno, ale że luźne dotąd usiłowania około podniesienia ludu znajdą teraz w wydawnictwie tem systematyczny kierunek, że przeto tylokrotnie podejmowana sprawa pójdzie od- tad energiczniej i bez przerwy.

\* Otrzymałmy do ogłoszenia następujące pismo: Z Wydziału towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego.

W niedzielę d. 20 b. m. o godzinie 3. po południu odbędzie się w sali VII. gmachu uniwersyteckiego na drugim piętrze walne zgromadzenie towarzystwa bratniej pomocy, na które Wydział zaprasza honorowych, zwyczajnych i nadzwyczajnych członków towarzystwa.

Lwów dnia 17. października 1867.

\* Dnia 13. b. m. w szynku za rogatką Łyczakowską traktiernik pobił się ze swoją żoną; napomniany zaś przez obecnego tam w sprawie służbowej żandarma. rzucił się na niego wraz z dwoma wyrobnikami, wydarł mu bagnet i złamał. Wyrobnicy zostali aresztowani, główny zaś sprawca umknął.

\* W Krakowie pogrzebiono 15. b. m. zwłoki s. p. Seweryna Gieszkowskiego, niegdyś oficera w wojsku węgierskiem, a w r. 1863 w powstaniu polskim w Kongresówce.

## Gospodarstwo i przemysł.

\* Przedsiębiorstwo młynów zajmuje na Węgrzech bardzo ważne stanowisko tak pod względem ilości, jako też i jakości, to też liczba młynów urządzonych według nowej konstrukcji, wzrasta tam z każdym dniem. Według urzędowych sprawozdań jest obecnie w ruchu: 149 młynów parowych, i 76

ażeby wysłał natychmiast oddział powstańców do Wieliczki dla zajęcia miasta i zabrania tamtejszej kasy salinarniej w imieniu rządu narodowego.

I uskutecznił to istotnie, nazajutrz zrana komisarz Siedmiogrodzki i pułkownik Sucharzewski na czele 400 ludzi piechoty i 60 konnych, przyczem asystowało także do 1000 górników z muzyką i chorągwią. Siedmiogrodzki ogłosił manifest i statut rewolucyjny, odebrał od urzędników przysięgę dla rządu polskiego, zarządził odprawienie uroczystego nabożeństwa a w końcu obliczywszy kasę kazał wypłacić z niej 9000 złr. Suchorzewskiemu na żołd dla wojska, a 100.000 złr. mon. konw. odesłał pod eskortą do Krakowa. Potem nastąpiło werbowanie ochotników, i za dwa dni już stanął oddział zbrojny, liczący kilkaset ludzi pod komendą Michała Rużyckiego, który czuwał nad bezpieczeństwem miasta, gdyż Sucharzewski wyruszył jeszcze 25. z swoim oddziałem ku Gdowu dla poskromienia zbuntowanych chłopów.

Tak więc przyszli powstańcy całkiem niespodziewanie do znacznego oddziału zbrojnego i do pieniędzy, a wszystko to zawdzięczali jedynie tchórzostwu Collina. Ze wszystkich kas w Krakowie, na Podgórzu i w Wieliczce zabrali powstańcy w ogóle przeszło 180.000 złr. m. k., ale nawet nieprzyjaciele rewolucji przyznają, że robiono z uich użytek całkiem prawy i odpowiedni celom rewolucyjnym, i że nikt zaczawszy od dyktatora do ostatniego kosyniera niesplamił rąk swoich żadnem przestępstwem. Ale czas wreszcie powrócić do dyktatora.

(C. d. n.)



amerykańskich, oprócz kilkanastu tysięcy innych rzecznych, wietrznych i pływających. W r. 1848 liczone na Węgrzech tylko 8 stucznych młynów.

#### Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 16. października.

	Dają złr. / kr.	Żądają złr. / kr.
Dukat holenderski	5 87	5 93
Dukat cesarski	5 92	5 97
Napoleon d'or	9 94	9 95
Półimperjał rosyjski	10 16	10 33
Rubel srebrny rosyjski	1 86	1 90
Rubel papierowy rosyjski	1 69	1 71
Talar pruski	1 82	1 84
Galic. listy zastaw. w. a.	78 60	79 30
Galic. listy zastaw. m. k.	82 58	83 22
Galic. obligacje idemniz.	65 37	65 12
Pożyczka narodowa	64 20	64 65
Akcje kolei żelaz. galic.	206 50	208 50
" " Czerniowieckiej	171 67	174 33

#### Telegrafowany kurs wiedeński.

	złr.	kr.
Dnia 17 października.		
5% Metaliki	55	65
" z procent. z maja i listopada	57	90
5% Pożyczka narodowa	64	40
Losy pożyczki z roku 1860	80	50
Akcje banku wiedeńskiego	67	—
" kredytowego	171	70
London 10 funtów szterlingów	124	60
Srebro	122	25
Dukat pojedynczy	5	96

#### Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 17. października 1867.

Akcje kolei Lwow. Czern. po 200 złr. w. a. placą 172.75. Napoleon d'or placą 9.96. Pruskie bilety kasowe placą 1.83. — Żyto korzec 152 funtów z dosypem do 160 funtów 7.25 (na Listopad, Grudzień 1867 i Styczeń 1868 od Gródka.) Żyto korzec 158 funtów efekt z dosypem do 160 funtów 7.75 (na Listopad, Grudzień.) Jęczmień korzec 140 funtów 5.35 (na Grudzień.) Konieczyna korzec 180 funtów 45 złr. (na Grudzień.) Lnianka Rzyj 150 funtów korzec 9 złr. (na Listopad.) Spiritus wiadro 41 miar 80° Tralles 17.50; (na Grudzień 1867 do Marca 1868).

#### Przyjechali do Lwowa

dnia 16. października.

PP. hr. Plater Eug., z Rosji. Mniszek Wł., z Przemyśla. hr. Łoś K., z Kulmatycz. br. Broniecki E., z Hnreczka. Janicki Wł., z Stubna. Ryłski Wł., z Ostrowa. ks. Wittgenstein E., rosyjski poseł z Mni-chowa. Kang Br., z Wolec. Teodorowicz J., z Dra-czyniec. Wiśniewski Ig., z Kokutkowic. Markiewicz Fr., c. k. pens. kapitan, z Buska.

Dziś w teatrze polskim: Żona, która zwodzi męża, komedia w 1 akcie; Gapiątko z Saint Flour, komedia w 1 akcie i Junacy, komiczna operetka.

#### NADEŚLANE.

Zakład hydroterapeutyczny w Sassowie pod dyrekcją znanego w kraju lekarza hydrotherapen-tycznego pana Franciszka Madweja szczeni się w tym roku świetnem powodzeniem pod względem kuracji także szczęśliwie uskuteczniionych. Powierzy-lem panu Medwejowi moje dzieci od kwietnia aż do późnej jesieni w opiekę lekarską i jestem z rezultatu ich pobytu tak zadowolniony, że się czuję zobowią-zanym wyznać to publicznie, i przy tej sposobności nadmienić, że odwiedzając moje dzieci w Sassowie byłem świadkiem trudnych a szczęśliwych kuracji także dopełnianych, przypisuję też temu lekarzowi wielkie zdolności i gruntowną umiętność w sztuce leczenia wodą. Będąc od 27miu lat częstym gościem w Graefenbergu i znając inne zagraniczne zakłady wodne, mogę to śmiało wyrzec, że chcąc się wodą kurować, już niepotrzebujemy jeździć za granicę, tylko powinniśmy wspierać instytut krajowy stojący pod kierownictwem tak znakomitego i praktycznego hydroterapeuty.

Seweryn hrabia Uruski.

## O g ł o s z e n i a.

Nakładem MICHAŁA POREMBY we Lwowie, wyszedł z druku

### KALENDARZ na rok 1868

pod tytułem:

## „LWOWIANIN“

Rocznik II. — Egzemplarz kosztuje 40 kr., w tuzinie (12 sztuk) 3 złr. 60 kr.

Ten zawiera: Okresy roczne i zaćmienia. Genealogia domu cesarsko-austr. Poczet książąt pozbawionych tronu. Nekrologia zmarłych literatów polskich. Kanonizacja bł. Józefa Kuncewicz. Kalendarz kościelny. Biografie: Katarzyna Jagielonka, królowa szwedzka (z ryciną). Książd Szczepan Feliński, arcybiskup warszawski (z ryciną). Franciszek Deak, patriota węgierski (z ryciną). Opowieści: Obrazek z życia, powieść w 5. rozdziałach przez E. G. Ja nie mam życia za pieniądze, zdarzenie prawdziwe. Święta Lipka, podanie ludowe. Poemata: Oje nasz Wszczęściwata. Dzwon Wawelski. Kazimierz Wielki król chłopków. Zgoda Koroniarzów. Straszna noc w podróży. Gdybym śpiewać umiał. Dumka ruska. Psalm do wszystkich Świętych Patronów polskich (z ryciną). Część gospodarska: Przepowiednie pogody (rymowane). Obcinanie drzew owocowych. Trzmiel i jego pożytek. Wółczek zbożowy i jego tępienie. Pohy ziemne i ich tępienie. O ulepszeniu hodowli drzew owocowych. Środek przeciw mszyce w chmielnikach. Zakonserwowanie sliwek. Sieczkarnia holenderska (z ryciną). Kierznia amerykańska (z ryciną). Przenośne siedzenie dla robotników (z ryciną). Łowienie ryb w głębokich odmetach wód (z ryciną). Sposób prakty-czny gubienia wilków i lisów. Czarny atrament neutralny. Znaczenie bielizny. Rady w wypadkach pozornej śmierci. Część informacyjna: Skala stęplowe. Wyciąg alfabetyczny z ustawy stęplowej. Rozporządzenie cesarskie względem znizienia ceny pocztowej. Postanowienia o taksach portorium listowego. Ustawy doty-czące pocztę wozową. Przegląd odchodzących i przychodzących pociągów kolejowych. Ustawa względem opodatkowania konsumcyjnego. Taryfa opłat od przedmio-tów kons. dla miasta Lwowa. Tablice procentowe. Losowania rozmaitych efektów papierowych w roku 1868. Humorystyka: Żywe obrazki dla naśladowania przez małe dzieci (z rycinami). Frazki i anegdoty. — Wykaz agencji asekuracji krakowskiej w Galicji. Spis jarmarków w Galicji i zagranicznych. O zabezpieczeniu życia, rozprawa i t. p.

Zamówienia czynią się w gotówce albo za przekazem należności przez pocztę, pod adresem: Michał Poremba właściciel drukarni we Lwowie. Także administracja „Dziennika Lwowskiego“ pośredniczy w zrealizowaniu poczynionych przez nią obstarunków.

## Na porę jesienną i zimową

OTRZYMAŁ MAGAZYN

# J. KÜHMAYERA

we Lwowie plac Ferdynanda nr. 161 najmłodniejsze

ZAKIETY, PALETOTY, PŁASZCZE,

SZALE i CHUSTKI wełniane

zarazem poleca MATERJE wełniane i flanelki na suknie

po najumiarkowańszych cenach.

Próbki na żądanie zasyla.

279-2